Rok 2. Nr. 269. Sosnowiec, sobota 19 listopada 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEZNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Rozwój polskiej żeglugi handlowej.

GDYNIA, 18. 11 W tych dniach spodziewany jest przyjazd do Gdyni nowo zakupionego przez Polskę statku handlowego. Już przed kilku dniami wyjechała do Rotterdamu załoga polska, złożona z kapitana, oficera i marynarzy w celu przyjęcia statku. Z Gdyni statek ma natychmiast udać się z ładunkiem do Szwecji.

GDYNIA, 18 11 Między Gdynią i Belgją utworzona zostanie nowa linja towarowa. Zegluga polska ma zamiar zakupić jeszcze trzy inne statki. W lecie będzie otwarta komunikacja pasażerska na linji Gdynia — Gdańsk i Gdynia—Londyn W tym celu zostanie zakupiony jeszcze jeden statek pasażerski.

Zuchwały napad na sklep jubilerski.

Rabuś, b. oficer marynarki, ujęty ze zrabowaną biżuterją.

WARSZAWA, 18.11. Wczoraj na krótko przed zamknięciem sklepów, wszedł do magazynu jubilerskiego Celnikiera i S ki w Al Jerozolimskich w domu nr. 33 elegancko ubrany mężczyzna i zażądał okazania pierścionka brylantowego

W czasie oglądania biżuterji klijent uderzył właścicielkę sklepu w piersi, schwycił kosztowności i rzucił się do ucieczki

Aresztował go jednak przechodzący tamtędy patrol policji.

Jak się okazało, był to b. oficer marynarki i b. urzędnik państwowy Adam Feliks Zawadzki, zamieszkały przy ul. Dobrej.

Trocki — Robespierre.

MOSKWA. 18.11. W kołach zbliżonych do rządu sowieckiego, twierdzą, że obecnie rozpoczęła się akcja, przypominająca czasy 9 go termidora z rewolucji francuskiej. Trocki zaczął odgrywać rolę Robespiera sowieckiego i musi obecnie wybrać jedno z dwojga, albo postawić wszystkie swe szanse na jedną kartę, albo być wysłanym na Sybir.

Pożar 10,00 łodzi motorowych.

NOWY JORK 18.11 Wskutek eksplozji gazoliny wybuchł olbrzymi pożar w wielkich 5 piętrowych magazynach warsztatów samochodowych, obejmujący cały blok ulic zachodniej części Nowego Jorku. 3,500 strażaków pracowało nad ugaszeniem pożaru. który zniszczył niemal kompletnie gmachy fabryczne. Szkody dochodzą do 2 milj. dolarów. Spaliło się około 1000 łodzi motorowych i samochodów.

Pisma donoszą że...

— W Warszawie obradował zarząd główny partii pracy pod przewodnictwem posła Marjana Kościałkowskiego. W dłuższej, wyczerpującej dyskusji omówiono całokształt spraw, dotyczących obecnej sytuacji politycznej.

Uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej oraz politycznej m in. postanowiono zwołać do Warszawy trzeci zjazd delegatów wojewódzkich na dzień 27 b, m.

— W gmachu poselstwa sowieckiego przy ul Poznańskiej, podpisany został układ z tytułu artykułu 11 traktatu ryskiego.

Na mocy podpisanego układu, sowiety wydadzą Polsce: muzealja, archiwa centralne, biblioteki, rękopisy, pamiątki polskie i t d zrabowane i wywiezione do Rosji w czasie zaboru przez rząd carski.

Pierwszych transportów z sowietów z wymienionemi wyżej przedmiotami i pamiątkami należy się spodziewać w ciągu miesiąca.

— W jednym z lokali gdańskich założyła się kelnerka że wypije 30 kieliszków wódki, jeden po drugim Przy 28 ym kelnerka padła na ziemię i musiano ją odwieźć do szpitala, gdzie stwierdzono silne zatrucie alkoholem.

— W dniach 20 i 21 go bm. odbędzie się we Lwowie zjazd młodzieży monarchistycznej z całej Polski. Przyjazd zapowiedzieli m. in. poseł Aleksander Cwiakowski, prezes organizacji monarchistycznej i dr. Jan Moszyński z Warszawy.

— Departament zdrowia min. spraw wewnętrznych rozpatruje obecnie ustawę o ubiorach pracowników w niektórych gałęziach handlu i przemysłu. Chodzi tu przedewszystkiem o kucharzy ekspedientów i kelnerów, którym ma być pozwolone w szczególnych wypadkach noszenie fraków.

— Magistrat m Warszawy nosi się z zamiarem przystąpienia do uzyskania większej pożyczki zagranicznej do realizacji projektu prezydenta miasta inż. Słomińskiego zbudowania kilku nowych mostów na Wiśle. Projekt przewiduje trzy nowe mosty.

— Rada nadzorcza banku gospodarstwa krajowego uchwaliła na ostatniem posiedzeniu udzielić 51 pożyczek długoterminowych na ogólną sumę 14 4 milj. zł. W tej liczbie mieści się 22 pożyczek dla gmin miejskich na sumę 4 4 milj. zł, a reszta przypada na gminy wiejskie i na związki samorządowe.

— Z polecenia sędziego śledczego aresztowano w Warszawie dwóch dyrektorów banku spółdzielczego stołecznego pod zarzutem dokonania szeregu systematycznych nadużyć. Wśród poszkodowanych znajduje się kilka większych instytucyj warszawskich. Dochodzenie prowadzi prokuratura.

— Z rozmaitych danych statystycznych wynika, iż Holandja jest w chwili obecnej najdroższym krajem Europy. Jedną z głównych przyczyn drożyzny jest niesłychanie kosztowna administracja tego kraju.

Marszałek Franchet d'Esperay w Warszawie.

Onegdaj rano przybył do Warszawy marszałek Francji Franchet d Esperay który przywiózł najwyższe odznaczenie wojskowe fransuskie „Medaille militaire" dla pierwszego marszałka Polski, J. Piłsudskiego.

O godz. 12 marszałek Franchet d'Esperay złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem przyjęty został przez min. spraw zagranicznych Zaleskiego. O godz. 5 30 marszałek złożył wizytę premjerowi Piłsudskiemu, a o godz. 8 odbył się w Belwederze obiad na cześć dostojnego gościa, w którym wzięła udział niewielka grupa zaufanych osób

Wczoraj nastąpiło wręczenie medalu wojskowego premjerowi Piłsudskiemu o godzinie 1 na dziedzińcu zamku królewskiego w obecności prezydenta Rzplitej członków rządu, generalicji i t p Po ceremonji prezydent Rzplitej wydał na Zamku obiad, a wieczorem marsz. d'Esperay podejmował obiadem szef francuskiej misji wojskowej gen. Charpy.

Jutro marsz Piłsudski udekoruje orderem „Odrodzenia Polski" marszałka Francheta d'Esperey, pułkownika Davlle i majora Limasse, marszałek zaś francuski kilku oficerów polskich odznaczeniem francuskiem W niedzielę wieczorem marsz. Francji wyjedzie do Gdyni, a następnie zwiedzi kilka większych miast polskich.

Egzamin szoferski wicepremjera Bartla,

Onegdaj w godzinach rannych wicepremier Bartel zdał egzamin szoferski. Komisję egzaminacyjną stanowili kierownik ruchu kołowego p Olechnowicz i rzeczoznawca przysięgły p. K. Rychter.

GIEŁDA.

Warszawa 18.11.

Notowania urzędowe:

Nowy-Jork 8.90
Londyn 43.45 7/8
Paryż 35 04
Wiedeń 125 69
Włochy 48 54
Szwajcarja 171.92
Dol. War. pr. obr 8.88 1/4

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 18.11.

Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 155 50 – 156 75
Bank Przemysł Lwów 106 00
Bank Zachodni 28 00 – 28 50—28.00
Bank zw sp zar. 92 00—93.00
Siła i Swiatło 102 50
Cukier 90 40—92 00
Firley 60 00—61 25
Lazy 0.46
Węgiel 116 50—117.00
Nobel 49.50
Cegielski 52,00
Fitzner i G 9 25—9.50
Lilpop 40 00— 39 50— 40 00
Modrzejów 9 85—10.00—9 95
Orthwein 13 90—14 00
Ostrowieckie 98 00—99.00—98.00
Pocisk 3.15
Rudzki 57.75—57 60
Starachowice 74 50—75.50
Ursus 14 00
Zieleniewski 22 50
Żyrardów 18.50—18 75
Borkowski 4 00—4 05
Haberbusch 161 00—162.00

Tendencja: mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 18.11.

Zyto 38.25—39 25
Pszenica 46.25—47.25
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień brow 39 50—42 50
Owies 32.75 – 34 50
Mąka żytnia 70% 56 75
Mąka żytnia 65% 58 25
Mąka pszenna 65% 70.00—72.00
Otręby żytnie 26 50—27 50
Otręby pszenne 25 50—26.50
Ziemniaki jadalne 6 45—6 70
Ziemniaki fabryczne 16% 5.70—5 90
Słoma żytnia prasowana 3.05
Siano luźne 5.10
Groch polny 48 00—53 00
Groch Victorja 63.00—87.00
Rzepak 59 00—65 00

Usposobienie spokojne.

Ofiary obłędu politycznego.

Ktokolwiek wniknie trochę głębiej w istotę stosunków między Polską a Prusami Wschodniemi, ten nieodwołalnie musi dojść do wniosku, że stosunki te przedstawiają jeden z typowych przykładów wpływu różnic i nienawiści narodowościowych na kształtowanie się życia politycznego i ekonomicznego.

Jakkolwiek Polska jest nietylko najbliższym sąsiadem Prus Wschodnich, ale i w dodatku sąsiadem, który niejako okala z trzech stron ten kraj, — stosunki sąsiedzkie między niemi prawie nie istnieją. Tymczasem ogólnie już uznano, że warunki geograficzne i ekonomiczne często, jeżeli już nie zawsze usuwają na plan drugi symbatje i antypatje rasowe, ponieważ przemysł i handel w swym naturalnym pędzie rozwojowym przechodzą do porządku dziennego nad sentymentem.

Stosunki między Polską a Prusami Wschodniemi dowodzą jednak, iż zdarzają się wypadki, że i sentymenty, o ile są bardzo silne, oddziałać potrafią w dużym stopniu nie tylko na wzajemne układanie się stosunków w dziedzinie kulturalnej i społecznej, ale nawet i ekonomicznej.

Polityczne granice Polski z Prusami Wschodniemi stanowią kompletny „mur chiński" nie do przebycia. Przyczyną zaś powstania tego „muru chińskiego" jest wprost chorobliwa nienawiść insulanów wschodniopruskich do Polski i do wszystkiego, co polskie, a z drugiej strony, zrozumiała niechęć polaków do północnego sąsiada, niechęć, wywołana wspomnianą właśnie agresywną nienawiścią.

Prusy Wschodnie jednak, jakkolwiek tam mało kto zdaje sobie sprawę z tego,— potrzebują Polski. Potrzebują one zarówno drzewa i węgla polskiego, jak i manufaktury łódzkiej. Sprowadzanie surowców i fabrykatów polskich do Prus Wschodnich opłaciłoby się tej prowincji znakomicie, zważywszy na bezpośrednie sąsiedztwo tych dwuch krajów.

Nienawiść Prus Wschodnich do Polski odbija się fatalnie na nich, zwłaszcza w handlu drzewem. Prusy Wschodnie posiadają bowiem bardzo dużą ilość tartaków dla obróbki drzewa. Dawniej prowincja ta żywiła się drzewem rosyjskiem lub też drzewem ze wschodnich prowincyj obecnej Polski. Dziś, zawdzięczając specyficznym stosunkom, panującym w Rosji, drzewo rosyjskie przybywa do Prus Wschodnich w znikomych ilościach. Polska zaś, mając na względzie antypolską propagandę i nienawiść do naszego kraju, nie dąży bynajmniej do popierania eksportu swego drzewa do Prus Wschodnich, które mogłyby się na tem bogacić. W rezultacie lwia część tartaków wschodnio - pruskich jest nieczynną, a pracujący w nich dawniej robotnicy powiększają obecnie liczbę bezrobotnych.

Ze szkodliwości stanu, wynikającego z antypolskiego stanowiska Prus Wschodnich, zdaje sobie sprawę część kupiectwa po tej i po tamtej stronie. Rzeczywiście jest nonsensem z punktu widzenia ekonomicznego, aby dwa kraje sąsiedzkie nie prowadziły z sobą żadnego handlu, ani też wymiany towarów. Tak samo nonsensem jest sprowadzać węgiel z Westfalji lub z Anglji, mając tuż obok węgiel polski równy tamtemu jakością, a niższy ceną.

Kupiectwo i przemysł wschodnio pruski możeby już dawno nawiązały stosunki handlowe z Polską, ale na przeszkodzie temu stoi z jednej strony nieprzejednane stanowisko rządu berlińskiego, który sprawy gospodarcze traktuje z punktu widzenia politycznego, z drugiej strony zbyt wielka liczba fanatycznych krzykaczy w Prusach Wschodnich, którzy przez organizacje i prasę urabiają masy w kierunku antypolskim.

Jak długo potrwa ten stan rzeczy, trudno jest przewidzieć. Być może, że jeżeli dojdzie raz nareszcie do zawarcia traktatu handlowego polsko niemieckiego, nastąpi pewne zbliżenie handlowe między Polską a Prusami Wschodniemi. W każdym razie, jak dotychczas, Polsce o wiele łatwiej jest obywać się bez Prus Wschodnich, niż tym bez Polski.

Zanim jednak nastąpi wspomniane zbliżenie, kupiectwo wschodnio pruskie będzie musiało wpłynąć na ośrodki agitacji przeciwpolskiej, aby zaprzestały one swej zgubnej roboty. Polska bowiem nie może wzbogacić obcego społeczeństwa, które jest jednem z największych jej wrogów. Polak nie jest mściwym, ani zawziętym i gotów jest przebaczyć dawne winy, pod warunkiem, że Prusy Wschodnie zmienią swój wrogi stosunek i swe uczucia do Polski. Wcześniej surowce i towary polskie nie mogą przekroczyć granicy wschodnio-pruskiej.

Zast.

Wybory do izb rzemieślniczych w grudniu

Głosowanie w grupach zawodowych. — Listy kandydatów. Komisje wyborcze. — Statut ramowy dla cechów.

Według nieoficjalnych wiadomości, wybory do izb rzemieślniczych zarządzone będą zaraz po wejściu w życie ustawy przemysłowej, tj. 16 grudnia. Wszyscy uprawnieni do reprezentacji w izbach rzemieślniczych, mają być podzieleni na 10 grup zawodowych, mianowicie: 1) drzewna, 2) metalowa, 3) spożywcza, 4) kamieniarska (murarze, zduni, szklarze) 5) włókiennicza, 6) skórzana, 7) papiernicza, 8) złotnicza, 9) malarska, 10) usług osobistych (fryzjerzy, golarze, perukarze)

Każda z tych grup będzie miała reprezentację w izbie, zależnie od ilości wyborców. Liczba członków izby oznaczona ma być na 60. Listy kandydatów będą mogły być składane przez grupy wyborców, poparte niemniej jak 200 podpisami uprawnionych do głosowania.

Dla wyborów mają być powołane główne komisje wyborcze w każdem województwie, złożone z 8 członków i tyluż zastępców, oraz komisje okręgowe w poszczególnych większych ośrodkach, z 4 ch członków i 4 zastępców. Uprawnienia i obowiązki komisyj tych będą takie same jak komisyj wyborczych przy wyborach komunalnych i politycznych.

Co do podziału izb, to zasadniczo mają one być dla każdego województwa z siedzibą możliwie w mieście wojewódzkiem.

Ministerjum przemysłu ma wydać statut ramowy dla przyszłych cechów, które będą mogły w jego granicach opracować sobie specjalne statuty.

Obfitość śledzi i węgorzy w morzu polskiem.

W b. roku najniespodziewaniej, jak w żadnych ubiegłych latach, ukazały się węgorze miejscami nawet tak licznie, że rybacy już oddawna nie mieli tak dobrych połowów.

Szczególnie dużo węgorzy pojawiło się na Wielkiem Morzu; mniej łowiono w Jastarni i na Małem Morzu (Zatoka Pucka i Gdyńska), chociaż i ta wioska miała kilka pomyślnych dni. Rybak kaszubski, zwykle nie bardzo chętnie mówi na temat swych połowów i zawsze zbywa odpowiedzią „nic nie ma", albo „mało". W tym roku jednakże mówi „węgorzy jest dosyć", co świadczy rzeczywiście o dobrym połowie tej ryby. Złowione, żywe węgorze, przechowywane są w „sadzach"; zakupują je główne kupcy z Gdańska na wywóz zagranicę, płacąc za 1 kg. około 5 zł.

Jednocześnie z ukazaniem się węgorzy, zbliżyły się — dzięki pomyślnym wiatrom — duże ławice śledzi ku wybrzeżom polskim. Wypływająca z ryb ikra i mlecz, świadczyła, że śledzie przybyły na tarło. Śledzie trzymały się długi czas w zatoce, gdzie dochodziły aż do Oksywskiej Kępy. Rybacy helscy łowili je sieciami zastawnemi, w odległości paruset metrów od brzegu. Niektóre łodzie wracały wprost przepełnione rybami.

Według orzeczeń rybaków, obfitość śledzi spowodować mogły odpowiednie prądy i temperatura. Dzienna zdobycz wynosiła na Helu niekiedy 15 — 20 tysięcy kg. Wędzarnie półwyspu przerabiały dziennie od 2500—4000 kg. śledzi. Ceny były rozmaite. Płacono od 1 zł za kg., ostatnio zaledwie 15—30 groszy za kilogram.

Kobieta, miłość i brylanty...

Łodzianin zamordowany w Berlinie przez amanta swej żony.

Przed wojną istniała w Łodzi fabryka guzików Zylbersztajna i Szternfelda. W firmie tej pracował w charakterze podróżującego Samuel Glazer. Zaskarbił on sobie zaufanie pracodawców.

Po powrocie do Łodzi z jednej ze swych dalekich podróży, Glazer na balu spotkał jednego ze swych b. zwierzchników Zylbersztajna, który przybył w towarzystwie 2 córek. Ku jednej z nich Glazer zapałał afektem miłosnym.

Od tego czasu młodzi spotykali się często. Ponieważ rodzice nie chcieli go przyjąć za zięcia, więc córka Zylbersztajna, podlegając wpływom Glazera, zgodziła się potajemnie opuścić dom i wyjechać do Warszawy.

Zylbersztajnowie po pewnym czasie przebaczyli młodym ich krok.

Wybuch wojny wszechświatowej całkowicie zmienił sytuację. Firma Zylbersztajn i Szternfeld w krótkim czasie zupełnie podupadła i została zamknięta.

Właścicielom fabryki za o-

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

105

— Nie czytałem.

— Opowiada, że przed dwoma tygodniami, na jakiejś ścieżce głuchej w Guyanie holenderskiej znaleziono dziewięć szkieletów ludzkich. Większość ich była porozrywana i kości potłuczone przez szukających szpiku.

— Przez zwierzęta dzikie, czy małpy?

— Wcale nie, przez towarzyszów podróży, którzy przeżyli tamtych i pożarli ich. Na kościach pozostały nacięcia nożów, jakich my używamy. To masz dowód, jak dziecę kraj jest dziki, niegościnny.

— Bił może to opowiadanie zmyślone umyślnie dla odstraszenia nas od zamiarów ucieczki. Nie mogę tu pozostawać dłużej i gdy tylko doczekam się nocy ciemnej, ucieknę.

— Probój, ale pamiętaj wziąć z sobą zapas sucharów. Będę ci z porcji mojej odkładał codziennie. I ty rób to samo. Nie zapomnij również zabrać z sobą noża. To broń doskonała. Służy i do torowania drogi w gąszczu leśnym i do obrony od gadów, a nawet ludzi.

Stary notarjusz pracował wraz z Merlu w warsztatach wyrobów drzewnych, na brzegu ogromnego lasu i w niewielkiej odległości od rzeki. Pomagał też mu do ucieczki o ile mógł.

Udało się im, z zachowaniem niezmiernych ostrożności, wykraść kilka desek i unieść do lasu. Zbudowanie z nich promu zajęło im dwa tygodnie czasu.

Pewnego wieczora Merlu nie stawił się do apelu. Nadzorca wzruszył tylko ramionami i mruknął:

— Znowu jeden wariat. Nazwie się szczęśliwym, gdy będzie mógł powrócić.

Mimo to, dla formy, a więcej dla rozrywki żołnierzy, kazał go szukać.

Ale Merlu był już daleko. Wyszedł wieczorem, o zmroku i w ukryciu przeczekawszy pogoń, zapuścił się w głąb puszczy, nie oddalając się od rzeki. Głęboka noc panowała wokoło niego, ale przez luki pomiędzy drzewami dostrzegał wstęgę jaśniejszą. Była to rzeka szeroka, płynąca pomiędzy dwoma ciemnemi brzegami i odbijająca światełka gwiazd.

Dopiero około pierwszej po północy podszedł do rzeki, odszukał prom, ukryty pod wielkiemi paprociami i spuścił go na wodę.

Pomagając sobie zrobionem z gałęzi wiosłem, puścił się z prądem wody.

Na tę noc podwojono straże i nadto rozstawiono je w miejscowościach dalszych.

Jeden z żołnierzy dostrzegł uciekającego Merlu.

— Stój!—zawołał.

Rozkaz ten pobudził H polita do jeszcze większego wysiłku. Zaczął wiosłować z większą energją, spoglądając na brzeg w kierunku usłyszanego głosu.

W tem spostrzegł iskierkę. Instynktownie nachylił głowę i w tejże chwili usłyszał huk i świst kuli, odbijającej się rykoszetem po wodzie do samego promu.

Merlu z wściekłością zaczął manewrować swym promem. Rozległy się następnie strzały i głosy. Kilku żołnierzy wołało:

— Bezpiecie do łodz!

Ale było już zapóźno. Zanim żołnierze dobiegli do remizy, odemknęli ją i puścili się na wodę, Merlu wysadł już na brzeg nieodlegli i był bezpiecznym od pościgu.

Dla spokoju sumienia wystrzelili jeszcze kilka razy i cofnęli się.

Po trzech kwadransach zażartej walki z gwałtownym w tej okolicy prądem rzeki, Merlu stanął na brzegu drugim. Puścił z wodą swój prom i wyczerpany z sił zadyszany, rozciągnął się na ziemi.

W tej pozycji, walcząc ze snem, doczekał się dnia. Wtedy powstał i poszedł w kierunku północno wschodnim, według marszruty, wskazanej mu przez starego notarjusza

Nie mógł iść z biegiem rzeki, wzdłuż brzegu bowiem rozciągały się ogromne jeziora błotniste. Szedł więc przez pokryte wysoką trawą stepy i lasy, przez które nie prowadziła najmniejsza ścieżka, na których nie było nadziei spotkania twarzy ludzkiej. Nadto, nie miał busoli, za pomocą której mógłby wybierać kierunek drogi. Miał z sobą tylko worek sucharów, wielką flaszkę z wodą zmieszaną z rumem i nóż do torowania drogi.

Gdy nadszedł wieczór, złamany utrudzeniem, spostrzegł że spożył połowę zabranych z sobą żywności. Pomimo obawy, iż może się stać pastwą jakiego zwierzęcia dzikiego, położył się w wysokiej trawie i zasnął.

XXXIV.

Następnego dnia rano przebudziło go dotknięcie ogromnego węża, pełzającego wzdłuż jego nóg.

Sądząc, że to boa, zerwał się na równe nogi i oddalił się pośpiesznie, nie wiedząc napewno w jakim idzie kierunku.

(c. d. n.)

szustwo wekslowe groziło więzienie. Szternfeld w obawie kary rzucił się okna 5 piętra na bruk. Zylbersztajn zmarł na udar serca.

W tym samym okresie małżonkowie Glazer osiedlili się w Berlinie.

Upłynęło kilka lat, zanim Glazer znalazł jakiekolwiek zajęcie. Groziła im już śmierć głodowa, przed którą ratowali się wyprzedając pozostałą garderobę i wartościowe przedmioty.

Wreszcie udało się Glazerowi otrzymać posadę kelnera w jednej z większych berlińskich restauracyj.

Zarobki pozwoliły mu utrzymywać rodzinę.

Niedługo jednak cieszył się szczęściem rodzinnem.

W domu w którym mieszkał, zajmował obszerne apartamenta zamożny grek Waligura, międzynarodowy kupiec brylantów.

Przychodząc często do Glazerów, w czasie nieobecności właściciela mieszkania, spędzającego wieczory w restauracji, w której pracował, grek zbliżył się do jego małżonki. Młoda kobieta od kilku lat już żyjąca w niedostatku, chętnie przyjmowała zaproszenia bogatego kupca, który proponował jej wspólne spędzanie długich wieczorów w najwytworniejszych lokalach berlińskich.

Grek kupował Glazerowej kosztowne suknie i biżuterję, co oczywiście musiało zwrócić uwagę jej męża. Kupiec chcąc odwrócić podejrzenia, wyprowadził się wkrótce do innej dzielnicy miasta, gdzie nadal spotykał się z Glazerową. Stan ten trwał jednak krótko, Glazer dowiedział się o wszystkiem. Wkrótce też żona porzuciła go zupełnie.

Zadowolony z takiego obrotu rzeczy grek domagał się, by Glazerowa przeprowadziła formalności rozwodowe. Młoda kobieta nie mogła się jednak zdecydować na ten krok, gdyż mimo wszystko odczuwała pew ne przywiązanie do swego dawnego ogniska domowego.

Grek zdecydował się zamordować Glazera i w tym celu udał się do jego mieszkania. Matka Glazera, która otworzyła mu drzwi, nie przypuszczając nic złego, wpuściła go do pokoju, w którym spał jej syn.

Kupiec rzucił się na śpiącego i uderzeniem sztyletu w plecy pozbawił go życia.

Po dokonaniu zbrodni zbiegł.

Zawiadomiona o zbrodni policja aresztowała gowkrótce i osadziła w więzieniu.

Wybuch w papierni Saengera w Pabjanicach.

Onegdaj wieczorem mieszkańców Pabjanic przeraziła silna detonacja, połączona z niemniej silnym wstrząsem. Po sprawdzeniu okazało się, że w papierni Saengera miał miejsce wybuch, a mianowicie na skutek nadmiernego ciśnienia w głównej maszynie wysadzony został jeden z cylindrów.

Siła wybuchu była snać olbrzymia, skoro wyrzucony cylinder uderzając o sklepienie połamał wiązania oraz rozsypał się na dobre części.

Maszyna główna doznała poważnego uszkodzenia wewnątrz. Wybuch nie spowodował wypadków z ludźmi. Papiernia Saengera zatrudniała 350 robotników.

Na skutek defektu w maszynach grozi jej unieruchomienie na pewien czas.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 19 Sobota	Dziś: Elżbiety. Jutro: Feliksa. Wschód słońca 7.01. Zachód 3.42.

RADJO.

Sobota — 19 listopada.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.“, nadprogram.

12.20 Koncert z płyt gramofonowych.

15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, P.A.T. nadprogram.

15.20 Przerwa.

16.00 Odczyt pt. „O obowiązkach i roli kierownika szkoły“.

16.25 Nadprogram, komunikaty.

16.40 Odczyt pt. „Jak z powietrza robi się chleb“ (gospodarcze znaczenie fabryki przetworów azotowych w Chorzowie).

17.05 Komunikaty P. A T.

17.20 Odczyt pt. „Przedstawienia teatralne w starożytnym Rzymie“.

17.45 Audycja dla młodzieży pod t. „Wśród polskich puszcz i jezior“.

18.15 Koncert dla młodzieży.

19.00 Komunikat rolniczy.

19.15 Rozmaitości

19.35 „Radjokronika“

20.00 Przerwa.

20.30 Muzyka lekka

22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P.A.T., sportowy ora nadprogram.

22.30 Transmisja muzyki tanecznej

KRAKÓW

12.00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej i kom. lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert z płyt gramofonowych

17.20 Pogadanka dla rodziców i wychowawców „O konieczności oddawania dzieci nerwowych i trudnych w wychowaniu do specjalnych szkół i zakładów“.

17.45 Transmisja z Warszawy.

19.00 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy.

19.15 Rozmaitości.

19.35 Odczyt pt. „Przegląd polityki zagranicznej za ubiegły tydzień“.

20.00 Transmisja „hejnału“ z wieży Marjackiej, komunikaty.

20.30 Transmisja z Warszawy.

22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“

POZNAŃ

12.45 Koncert gramofonowy.

13.00 W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej.

17.00 Gawęda harcerska.

17.20 Odczyt pt. „Zasady organizacji pracy według Taylora

17.45 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka“.

19.00 Nadprogram.

19.10 Odczyt pt. „Walter Scott i jego epoka“.

19.35 Komunikaty gospodarcze.

19.55 Lekcja języka francuskiego.

20.20 Komunikat meteorologiczny.

20.30 Koncert muzyki lekkiej

22.00 Sygnał czasu. Komunikaty

22.30 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton“.

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

Dziś w sobotę wystąpi gościnnie zespół artystów operetki warszawskiej w „Wesołym wieczorze“.

W sobotę popołudniu „Kłopoty Marysieńki“, baśń sceniczna Ireny Pniówerówny, muzyka Adeli Fischer-Machalskiej, dana będzie spocjalnie dla szkół Początek o godz. 5-ej. Ceny od 50 gr. do 1.70 zł.

W niedzielę poranek o godz. 11. „Kłopoty Marysieńki“.

W niedzielę popołudniu występ artystów warszawskich.

W niedzielę wieczorem „Nasza żonusia“ amerykańska komedja Avery Hopwooda z p. Zdeńką Topolską w roli tytułowej.

Teatr w Wojkowicach Kom.

Dziś w sobotę w sali Strażnicy „Pan naczelnik—to ja“ z dyr Zbuckim w roli głównej. Początek o g. 8.15.

Z Sosnowca.

Ważne dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Sosnowcu zawiadamia, że wypłaty doraźnych zapomóg z funduszów państwowych dla bezrobotnych pracowników umysłowych, odbędą się w czasie od 21 do 26 listopada br., według następującej kolejności:

1) Dla bezrobotnych pracowników umysłowych, zamieszkałych na terenie całego powiatu olkuskiego, wypłata odbedzie się w dniu 21 listopada br., w wydziale powiatowym w Olkuszu.

2) Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie powiatu będzińskiego wypłata odbędzie się w Sosnowcu — lokal P.U.P.P., Piłsudskiego nr. 16, o godz. 16 ej: w dniu 24 listopada br. nr.nr. łamane przez I; oraz nr. od I/II do nr. 191/I, od nr. I/III/b do nr. 82/III/b i od nr. I/III/c do nr. 110/III/c; w dniu 25 listopada br. od nr. III/III/C do nr. 172/III/C i od nr. I/III d do nr. 198/III d.

3) Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie powiatu zawierckiego, wypłata odbędzie się w dniu 26 go listopada br. o godz. 14 ej, w lokalu ekspozytury P.U.P.P. w Zawierciu.

(s) **Z ligi morskiej i rzecznej.** Z powodu przypadającej w dniu 28 listopada b. r. 300 letniej rocznicy bitwy pod Oliwą, zarząd sosnowieckiego oddziału ligi morskiej i rzecznej w niedzielę dnia 27 bm., urządza poranek w kinie „Zagłębie w Sosnowcu, poświęcony uroczystemu obchodowi tej rocznicy.

Nadto liga morska i rzeczna wydaje specjalny medal pamiątkowy. Na licowej stronie medalu, będzie wyryta scena spotkania okrętów admiralskich floty polskiej i szwedzkiej w/g współczesnego sztychu, w otoku zaś napis 28 my listopad 1627 — 28 my listopad 1927. Po stronie odwrotnej, środkiem napis „Ku pamięci zwycięskiej bitwy pod Oliwą“.

W otoku zaś, „Liga morska i rzeczna“. Medal odbity będzie w ściśle ograniczonej liczbie egzemplarzy we własnej wytwórni 1 gi morskiej i rzecznej.

Ceny medali: bronzowy 35 zł., srebrny 100 zł., złoty 150 zł.

Zamówienia przyjmuje się w lokalu banku handlowo - przemysłowego w Łodzi, oddział w Sosnowcu, ul. 3 Maja 17 (Dyr. Jeziorowski, skarbnik zarządu) lub też bezpośrednio w zarządzie centralnym ligi morskiej i rzecznej w Warszawie ul. Elektoralna Nr. 2 telefon nr. 15 63

W dniu 29. XI. b. r., sztanca medalu zostanie w obecności specjalnie powołanej komisji zniszczona.

Przy zamówieniu należy wpłacić zadatek w wysokości 50 proc. ceny kupnej.

(s) **Wygrane na loterji.** Na pierwszej loterji państwowej domu sierot po poległych w Warszawie, padły wygrane na następujące numera: 20286 20516 20699 20754 21142 21267 21410 21418 21585 i 21618.

(s) **Dodatkowe raporty kontrolne oficerów w P.K.U. Sosnowiec.** Wszyscy oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, którzy w myśl obwieszczeń obowiązani byli do zgłoszenia się do raportu kontrolnego w dniu 4 listopada 1927 r., a obowiązku tego z jakichkolwiek przyczyn w dniu tym nie wypełnili, wzywa komendant P. K. U. Sosnowiec do stawienia się do datkowego raportu kontrolnego w dniu 26/XI 1927 r. Raport odbędzie się w lokalu P. K. U. ul Nowa Nr. 11 o godzinie 9-ej rano.

(s) **Ze stow. techników.** Związek polskich zrzeszeń technicznych w myśl swego statutu urządza 2 razy do roku zjazdy delegatów w różnych miejscowościach Polski dla opracowania różnych zagadnień natury społecznej, związanych z techniką i przemysłem.

Najbliższy VI zjazd delegatów związku polskich zrzeszeń technicznych odbędzie się w dniach 27 i 28 b. m. w Sosnowcu i otwarcie tego zjazdu nastąpi dnia 27 b. m. o godz. 10 ej rano w lokalu stowarzyszenia techników przy ul Czystej Nr. 9 w Sosnowcu.

(s) **Sosnowiczanka na występach w Poznaniu.** Zawodowa złodziejka z Sosnowca Stefanja Juda, skradła w Poznaniu podczas targów jednej z pań kolję brylantową, wartości 3 tysięcy złotych. Obecnie policja aresztowała Judę i przekazała władzom śledczym w Poznaniu.

(s) **Zabawa w związku.** W sobotę dnia 19 listopada 1927 r. o godz 8 ej wieczorem staraniem T. K. O. „Swit“ odbędzie się zabawa taneczna, na którą zaprasza członków i sympatyków zarząd.

(s) **Zebranie robotnicze.** W hucie Staszic i walcowni hr. Renard odbyły się onegdaj zebrania robotnicze, na których delegaci zdawali sprawozdania z przebiegu konferencji z przemysłowcami o podwyżce dotychczasowych zarobków.

(s) **Kradzieże.** Piotr Dyja został schwytany na kradzieży węgla z wagonów kolejowych.

Adamowi Piotrowskiemu (Pszenna 18) skradziono 3 poduszki, wartości 100 zł.

Z Będzina.

(b) **Bal dziecięcy.** Staraniem zawodowego zrzeszenia nauczycielstwa szkół powszechnych, w sali na górze Zamkowej w niedzielę, dnia 26 b m. odbędzie się wielki bal dziecięcy. Program zapowiada: konkurs deklamacyj, bajeczek, tańce, loterja fantowa oraz niespodzianki.

Początek o godz. 3.30 popołudniu.

(b) **Przedstawienie młodzieży.** Stow. młodzieży polskiej, urządza jutro w sali na górze Zamkowej przedstawienie amatorskie, na którem zostanie odegrana sztuka ludowa z tańcami i śpiewami p. t. „Łobzowianie“.

Ponadto zostaną odegrane dwie wesołe jednoaktówki.

(b) **Usiłowanie samobójstwa.** Młoda, bo zaledwie 19 letnia Helena Rutkowska, zamieszkała przy ulicy Kołłątaja 14, usiłowała odebrać sobie życie, wypijając esencji octowej.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej zrozpaczoną desperatkę pozostawiono w domu.

Przyczyną targnięcia się na własne życie były nieporozumienia rodzinne.

(b) **Wypadek na dworcu.** Wczoraj na dworcu w Będzinie p. Borzykowski właściciel hotelu „Bristol“ w chwili wsiadania do wagonu podczas postoju pociągu pośliznął się i runął całą swą osobą na zamarznięte grudy ziemi ze śniegiem.

Upadek był tak niefortunny, że p. Borzykowski, potłukł się i przyciął sobie język. Wobec silnego krwawienia języka p. B. zmuszony był udać się na poradę do lekarza.

Z Czeladzi.

(c) **Pogadanki.** Z ramienia tow. hodowli kanarków Sosnowca i okolic w dniach 20 cz. I i 27 cz. II b. m. od 4 p.p. w sali magistratu m. Czeladzi zostaną wygłoszone pogadanki z dziedziny historji, pielęgnacji i żywienia kanarka, połączone z dyskusją.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Kradzież w sklepie. — Pobicie kochanki. — Oszust.—Obraza komornika.—Wyrodne dzieci.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał sprawę mieszkańca Czeladzi, (ul. Milowska 50), 33 letniego Mieczysława Trzcińskiego, oskarżonego o kradzież 700 złotych w dniu 17 lipca b. r. z mieszkania Stanisławy Dudek, właścicielki składu rzeźniczego w Czeladzi.—Trzciński, wszedłszy w dniu krytycznym do mieszkania Dudkowej w celu kupna wędlin, korzystając z nieuwagi właścicielki, zabrał leżący na stole zwitek banknotów, zawierający 700 złotych, Dudkowa, spostrzegłszy kradzież i podejrzewając o nią Trzcińskiego, zawiadomiła policję, która Trzcińskiego aresztowała. Trzciński, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do winy i podał, że ze skradzionych pieniędzy, poczynił zakupy, 20 złotych dał żonie, resztę zaś schował pod podłogą w swem mieszkaniu.—Pieniądze poszkodowana otrzymała z powrotem, a Trzciński i żona jego, pod zarzutem przyjęcia 20 złotych z wiedzą, że pochodzą z kradzieży, stanęli przed sądem. — Sąd skazał Trzcińskiego na rok więzienia, z pozbawieniem praw, zaś żonę jego, Apolonję, na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

——

24 letni Józef Zdyb z Grabocina powiatu będzińskiego, zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych, jako oskarżony o pobicie w dniu 15 lipca b. r. kijem swej kochanki Stanisławy Kubiczek z Gołonoga, wiedząc, iż jest ona w stanie brzemiennym, skutkiem czego Kubiczek w nocy na 3 sierpnia b. r. wydała na świat martwy płód płci męskiej.—Przewód sądowy, podczas którego przesłuchano kilkanaście świadków, sprawy nie wyświetlił i nie ustalił winy oskarżonego, świadkowie bowiem zeznali, iż widzieli tylko wzajemne szamotanie się Zdyba z Kubiczkówną, wobec czego sąd wydał wyrok uniewinniający.

——

Mieczysław Korzyński, lat 21, mieszkaniec Będzina, (Mydlice 25), były urzędnik magistratu w Będzinie, w ubiegłym roku, dowiedziawszy się, że robotnik Józef Sojka pobiera nieprawnie zasiłki, udał się do niego pod pozorem pełnienia swych czynności urzędowych, jako urzędnik magistratu i zażądał od niego zwrotu pobranego zasiłku w kwocie 110 złotych 25 gr Otrzymawszy pieniądze, przywłaszczył je sobie W sądzie Korzyński przyznał się ze skruchą do popełnionego czynu, wobec czego sąd, skazując go na sześć miesięcy więzienia, wykonanie kary zawiesił na przeciąg lat czterech.

——

Icek Alter Fiszel, lat 24, mieszkaniec Sosnowca, Modrzejowska 33, podczas wykonywania u niego przez komornika Jana Chrząstowskiego obowiązków służbowych, mianowicie nakładania aresztu na ruchomości, odgrażał się, że „mu pokaże!" Sąd skazał Fiszla na dwa tygodnie więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

——

19 letni Feliks Godowski, z Sosnowca, (Kopernika 2), w dniu 26 września b. r. za wypuszczenie gołębi z chlewu przez jego matkę mścił się w ten sposób, że burzył chlew, a na zwróconą mu uwagę przez matkę, by nie niszczył jej mienia, odepchnął ją od siebie, tak, że upadła na ziemię, poczem ją kopnął. Sprawą wyrodnego syna zajęła się policja, oddając go pod sąd. Sąd okręgowy rozpatrzył tę sprawę i Godowski za swój nieludzki czyn odsiedzi sześć miesięcy więzienia.

——

Jan Dudkiewicz, lat 24, (Sosnowiec, Sławkowska 3), w dniu 31 maja b. r. pobił swego ojca, który wszczął z nim bez powodu kłótnię, za co skazany został na miesiąc więzienia, z zawieszeniem wykonania kary, ze względu na przyznanie się do winy.

——

Eleonora Kowalska, lat 27, z Wojkowic Kościelnych, powiatu będzińskiego, za pobicie swego ojca kijem w dniu 2 maja b. r., podczas kłótni na tle nieporozumień rodzinnych, skazana została na miesiąc więzienia.

Humor.

U ADWOKATA.

— Pryncypał powiedział mi: „Idź pan do cholery!"

— I co pan zrobił?

— Przyszedłem natychmiast do pana mecenasa.

SPORTOWE DZIECKO.

— Tylko niech mnie ojciec nie wali poniżej pasa, bo zostanie zdyskwalifikowany!

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Meble różne, biurka, otomany mokietowe, dywanikowe w różnych kolorach za gotówkę i na raty. Sosnowiec—Pogoń ul. Nowopogońska 17, Bracia Antczak.

Różne.

Poszuje się dostawcy mleka do szpitala w ilości od 40 do 50 litrów dziennie. Oferty z podaniem ceny składać Wydział Gospodarczy Magistrat m. Sosnowca Warszawska 6 do dnia 21 listopada r.b. włącznie

Za dług córki mojej, Apolonji nie odpowiadałem i nie odpowiadam. Antoni Chachołek.

Oświadczam, że wydrukowaną w r 1926 broszurę pod tyt. „Zwierciadło Tabu" poświęconą Tow. Art. Lit w Sosnowcu uważam za niebyłą i wycofuje z obiegu — Juljan Oset — autor broszurki.

Zakł. Druk. M. Kozińskí i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1-85.